

Gruzja: narastający kryzys w relacjach z Zachodem

Wojciech Górecki

31 sierpnia premier Irakli Garibaszwili poinformował o rezygnacji z drugiej transzy kredytu w wysokości 75 mln euro, udzielonego Gruzji przez Unię Europejską i przeznaczonego na walkę ze skutkami pandemii. Powodem decyzji miał być zamiar powstrzymania wzrostu zadłużenia zewnętrznego kraju. Szef rządu wyraził przy tym wdzięczność wobec UE za okazywaną pomoc, choć jednocześnie stwierdził, że współpraca z Brukselą została silnie upolityczniona. Tbiliskie przedstawicielstwo UE oświadczyło w odpowiedzi, że przyjmuje tę decyzję do wiadomości, niemniej zwróciło uwagę, że Gruzja nie wypełniła warunków otrzymania kredytu – przede wszystkim nie przeprowadziła zapowiadanych zmian w systemie sądownictwa mających zwiększyć jego niezależność. Zdaniem Garibaszwiliego reforma sądownictwa w zasadniczym kształcie już się dokonała. W zgodnej opinii gruzińskiej opozycji działania rządu stanowią poważne zagrożenie dla dalszej integracji kraju z Zachodem i niekorzystnie odbijają się na sytuacji społeczno-ekonomicznej.

Komentarz

- Kontrowersje wokół kredytu są kolejnym sygnałem świadczącym o pogłębiających się rozdziewkach pomiędzy Tbilisi a UE. Za początek kryzysu należy uznać ogłoszone 28 lipca wycofanie się rządzącego Gruzjińskiego Marzenia (GM) z zawartego w kwietniu pod egidą przewodniczącego Rady Europejskiej Charles’a Michela porozumienia gruzińskich sił politycznych, które zakończyło – na ówczesnym etapie – wielomiesięczny kryzys wewnętrzny (partie opozycyjne pod pewnymi warunkami zdecydowały się zająć miejsca w parlamencie). Decyzja ta spotkała się z ostrą krytyką nie tylko ze strony Brukseli, lecz także Waszyngtonu – Departament Stanu oświadczył, że „torpeduje to uzgodnioną ścieżkę przeprowadzenia kraju przez niezbędne reformy”. Należy dodać, że porozumienia z kwietnia nie podpisało główne ugrupowanie opozycyjne Zjednoczony Ruch Narodowy (choć jego politycy zasiedli w parlamencie) – ZRN przyjął dokument dopiero 2 września, co w obecnym kontekście ma znaczenie wyłącznie symboliczne.
- Wydaje się, że kolejne podejmowane przez Gruzjińskie Marzenie kroki podyktowane są w znacznym stopniu taktyczną kalkulacją przed zaplanowanymi na 2 października wyborami lokalnymi, które pokażą realne poparcie społeczne dla poszczególnych ugrupowań (sprawą ambicjonalną jest obsadzenie stanowisk merów głównych miast, w tym przede wszystkim Tbilisi). Wynegocjowane przez Michela porozumienie zakładało, że jeżeli GM uzyska w tych wyborach mniej niż 43% głosów, to w kraju odbędą się przyspieszone wybory parlamentarne – rządzący nie chcieli zapewne być tym związani. Z kolei obecna retoryka, odwołująca się do gruzińskiej suwerenności i niezależności, ma na celu konsolidację władzy. W tej narracji krytyka ze strony Zachodu, w tym dotycząca

nieprzestrzegania praw człowieka i ograniczania swobód obywatelskich, miałyby być inspirowana przez pozostającego na emigracji byłego prezydenta Micheila Saakaszwilego. Ponadto kwestie te odwracają uwagę społeczeństwa od coraz gorszej sytuacji epidemicznej – na przełomie sierpnia i września dobową liczbą śmiertelnych ofiar COVID-19 oscyluje wokół 80, a dzienna liczba wykrywanych nowych zakażeń sięga ok. 3,2 tys. (przy populacji liczącej ok. 3,7 mln).

- Wiele wskazuje na to, że gruziński rząd świadomie i celowo ochładza relacje z Zachodem, licząc się przy tym także z opinią konserwatywnego w swojej masie społeczeństwa. Na początku lipca doszło w Tbilisi do serii aktów przemocy (liczne pobicia, dewastacje) skierowanych przeciwko organizatorom i domniemanym uczestnikom planowanego marszu środowisk LGBT (wśród poszkodowanych znalazło się również 60 dziennikarzy). Napastnikami były osoby z kręgów konserwatywnych, w tym związanych z Gruzinińskim Kościołem Prawosławnym. Akty te zostały potępione przez zachodnie stolicy. Twarda postawa wobec Brukseli i Waszyngtonu ma stawiać GM na pozycji obrońców „tradycyjnych wartości”.
- Ignorowanie przez rząd GM płynących z zachodnich stolic krytycznych sygnałów i faktyczne wstrzymanie reform mogą spowolnić proces integracji Gruzji ze strukturami UE (a w dalszej kolejności – NATO). Problemy w relacjach z Zachodem mogą się gwałtownie zaostrzyć wraz ze spodziewanymi w kraju napięciami towarzyszącymi wyborom 2 października. W tej sytuacji rząd wystawia się na pokusę (w założeniu taktycznego) zbliżenia z Rosją – czego przejawem była propozycja normalizacji stosunków między oboma państwami złożona 1 września przez Siergieja Ławrowa, szefa dyplomacji rosyjskiej (jak dotąd pozostała bez odpowiedzi) – bądź też na jej działania destabilizacyjne, podrywające wiarygodność Tbilisi w oczach Waszyngtonu i Brukseli.